№ 325. Warszawa, Wtorek 25 Listopada / 7 Grudnia Rok 1858.

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Niepokalane Poczęcie Najśw. MARJI Panny. Wschód słońca o g. 7 m. 58.—Zach. o g. 3 m. 46

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 0, wczoraj w poł. ciepła 1. Wysokość wody na Wiśle stop 5 cali 10.

Jutro uroczyste Święto, Kronika nie wyjdzie.

Jutro w kościele po-Paulińskim Śgo Ducha przypada doroczny Odpust ośmiodniowy Niepokalanego Poczęcia N. P. MARJI PANNY. Uroczystość ta odbywać się będzie zwykłym obrzędem odpustów kościoła.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— W dniu onegdajszym z powodu przerzedzenia się kry, od rana rozpoczęto przewóz i takowy przez cały dzień do zmroku kontynuowano. — Wczoraj po południu most już został postawionym.

* *Kodex Kadłubkowy.* Donosiliśmy, pamiętamy, w roku zeszłym o nieznanym papierowym Kodexie Kadłubka, który posiadał xiądz Małyszewicz, proboszcz w Niewodnicy, pod Białymstokiem (Kronika z roku 1857 Nr. 112). Ogłaszaliśmy tę wiadomość li tylko dla uczonych, bez innego więcéj celu. Niespodziewaliśmy się jednak, że ogłoszeniem naszem otworzym drogę owemu Kodexowi do bogatéj xiążnicy, którą w Galicji zakłada na wielką skalę zacny miłośnik rzeczy ojczystych, Wiktor Baworowski. Uczony ten mąż wszedł w korrespondencję z xiędzem Małyszewiczem i kodex nabył. Żeśmy ten kodex jakiś czas mieli w naszych rękach, ztąd obok wiadomości gdzie teraz się znajduje, sądzimy, że nie od rzeczy będzie, skoro go lepiéj opiszemy. Opisy wszystkich kodexów źródeł naszéj historji, bardzo dokładne, zrobił August Bielowski w swojem dziele: „Wstęp krytyczny.“ Oczywiście, opisu Kodexu naszego tam nie ma, bo dopiero teraz wynurzył się na świat, a że ciekawi być mogą ludzie naukowi, którzy Kodexu niewiedzieli, jaka jego powierzchowność, a ztąd, jaka jego może być wartość, powiemy tutaj jeszcze na zakończenie o tym kodexie słów kilka.

Nasz tedy świeżo odkryty rękopism Kadłubka jest kopją, a to jedną z najpóźniejszych, Sam professor Cwierzowicz, dawny jego z wieku XVIII właściciel, mówi w dopisku: „non est ipsum originale, vero transsumptum.“ Pismo nosi na sobie wszelkie cechy naśladownictwa i odpisu w wieku XVII sporządzonego, albowiem grafika XV i XVI wieku, daléj nie sięga nad pierwszy dziesiątek lat wieku XVI, około roku 1510 już się waha między frakturą gotycką a italicką wieku XVIIgo. Rękopism zaś Kroniki Kadłubkowéj pisany italiką w wielu słowach, odnawiany i mazany ręką może Cwierzowicza, nie ma cech starożytności, jak to dowodził xiądz Małyszewicz. Nadto, capitula w nim liczbowane, a epistolae odróżniane, prawdopodobnie więc kopista zasilał się drukowanem wydaniem Kroniki w Dobromilu: że zaś miał wydanie Kroniki Miechowity przed sobą, o tem przekonywa text na ostatniéj stronie rękopismu domieszczony. Wprawdzie Cwierzowicz na pierwszéj karcie napisał o rękopiśmie, o czem już mówiliśmy w pierwszym artykule naszym, że jest ponderose estimandus et non leviter taxandus, ale te słowa widać stosują się nie do materjalnéj strony rękopismu, ale do osoby Wincentego. Malowania głosek też nie są ważne. Zdawało się z opisu, że będą tutaj tak zwane *inicjały, floresy,* które cechują większą część kodexów po wiek XVI wykonanych, a tymczasem pokazało się, że pierwsza tylko głoska T w początku Kroniki, w wyrazach Tres tribus, różnym kolorem jest nakreślona; na tem poczyna się i kończy całe malowanie, gdyż wszystkie dalsze początkowe głoski, czerwono piórem pisane, z wyjątkiem tylko dwóch tytulików, brudno niebieskim kolorem kreślonych, co wszystko jeszcze kodexowego malowania nie stanowi. Wreszcie przy rękopiśmie nie było inkunabułów, to jest genezy i ewangelji św. Mateusza, o czem wspominał xiądz Małyszewicz w liście do nas. Z owych to powodów i cena, którą kładł dzisiejszy właściciel na ów kodex to jest złp. 2,000, zdawała się nam przesadzoną, w czem i xiądz Małyszewicz dał się nareszcie przekonać.

Korrespondencja z Paryża.

Dnia 30 listopada 1858 r.

Skończyłem rok nieprzerwanych usiłowań i pracy, poświęconych na usługi publiczności czytającéj Kronikę Warszawską—służyłem pilnie, wiernie i trzeźwo, starałem się o jéj zabawę i korzyść; chodziłem po całym świecie szukając dla niéj pokarmu, *quaerens cibum*—a odwracając dziś ostatnią kartę mojego rocznika, pytam się siebie: *quid mihi?*... czy wyszedłem choćby na jeden cal z pośrodka tego tłumu służby? na który, trudna do zaspokojenia publiczność, ani okiem nawet rzucić nie raczy—czy to moje biedne Y greckie, co wyciąga w górę suche swoje ramiona i w niebogłosy woła o pobłażanie i względy—czy to Y greckie wpadło chociaż jednemu z czytelników w oko? chociaż jednemu zostało w pamięci? czy skończywszy ten rok gawędy, chociaż jedna dusza, zapragnie znowu mię spotkać na kartach Kroniki? *That is the question?*

Próżno się kłopoczesz mój bracie, powiada mi ucho, tajemniczy głos jakiś! Pamiętaj na te słowa poety...

> Że ktoby chciał wszystkiego rozumem dochodzić,
> I umrze, a nie będzie umiał w to ugodzić...

Rok jeden dopiero służąc publiczności, myślisz żeś już dopełnił nadzwyczajnych rzeczy—żeś położył niesłychane jakieś zasługi—i że masz prawo: do wdzięczności, do pamięci!! Popatrz no dokoła siebie, spojrzyj na tych, co zęby na téj usłudze zjedli, co wiek cały przeżyli pod tą liberją, i zapytaj ich, co na tém zyskali? zapytaj publiczności, co myśli o nich? a zobaczysz, jak ci zaraz pierwszy lepszy, co się wyrwie z tłumu, bryźnie

Przegląd Teatralny.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Kamień Probierczy, komedja w 5ciuaktach z francuzkiego pp. E. Augier i J. Sandeau tłumaczona.

(Dokończenie).

(Patrz Nr. Kroniki 324.)

Sztuka sama straciła w tłumaczeniu polskiem trochę ze swojego ożywienia, wiele z dowcipu. Nie winimy w tem tłumacza, ale natury wyłączne dwóch języków. W każdym razie jest ona jedną z lepszych przedstawionych na scenie naszéj, i wartość jéj usprawiedliwia powodzenie, bo już było cztery przedstawień całkowicie pełnych.

Sztuka ta w ogóle dobrze była odegraną.

Dwie pierwszorzędne role dwóch artystów tak sprzecznych charakterami Franza muzyka i Spiegla malarza, odegrali panowie Swieszewski i Królikowski.

Pan Królikowski Spiegla rolę pojął dobrze. Jest to sobie uczciwy artysta, rozmiłowany w swojéj sztuce, wierzący w nią, ale nie sięgający do wyżyn genjuszu do których czuje że nie dorósł wzrostem. Widzi świat takim jak jest, ocenia ludzi i kocha ich po swojemu, niema w nim ani zawiści, ani zazdrości niewczesnéj, a pojął że praca jest obowiązkiem. Zdolny do wysokich poświęceń, bo miłość dla Fryderyki poświęca jéj szczęściu, gdy widzi że taż kocha Wagnera, nie pragnie wyjść ze swojego świata, pieniądz nic w nim nie zmienia, pozostawiając go takim jakim był dawniéj, wesołym, nieokrzesanym, górującym sercem nad głową, drwiącym aż do szorstkości ze świata i wymagań jego. Szczera to i prosta natura artystyczna i taką chciał ją mieć Augier, przynajmniéj o ile ze sztuki jego i przedmowy do niéj dorozumieć się można, Gra pana Królikowskiego wszędzie dobrze obmyślona i wydana, w wielu miejscach dochodzi do wysokiego stopnia artystycznéj doskonałości. Daje się to widzieć szczególniéj w monologu Spiegla w akcie 1szym kiedy ten ostatni dowiaduje się o miłości Fryderyki dla Wagnera. Nie mówimy już o wyrazach bo to wszędzie wypowiedziane, z wielkim rozumem z pojęciem, ale gra niema pana Królikowskiego, potrafi tam zająć nawet niebardzo uważnych na te najmniéj przystępne dla ogółu oznaki. Staje chwilę nie wiedząc co z sobą robić, choć sam jest w pokoju, wstydzi się sam siebie, stara się ukryć łzy gwałtem cisnące się do oczu, machinalnie zapina i odpina tużurek, potem idzie do obrazu, nie może znaleźć farb, paletry, penzli, a pogwizduje sobie z lekka jakby dla nadania sobie kontenansu nie wiedząc o tem. Może się mylimy w naszem zdaniu, ale ten monolog wydał się nam z taką prawdą odegrany, że sam za niejedną długą rolę potrafiłby starczyć. Nie będziemy rozbierać po szczególe innych miejsc; dość na jednem, z niego już można powziąć wyobrażenie czem cała gra była.

Pan Swieszewski swoją rolę oddał starannie, widocznie wziął się do niéj z zamiłowaniem i rozmysłem. Ponieważ ten młody artysta posiada niezaprzeczone zdolności sceniczne, ponieważ widzimy w grze jego usilność i staranie się, winniśmy mu oprócz zasłużonéj pochwały, parę uwag w drobnych odcieniach, które jakkolwiek nie psują całości gry, inaczéj oddane mogłyby mu naszem zdaniem większe jeszcze zjednać powodzenie, niżeli to ma miejsce dotąd. I tak w scenie trzeciéj aktu 4 z intendentem zamku Sturmem, kiedy ten ostatni robi uwagę że zapłacone przez hr. Zygmunta po którym Franz odziedziczył majątek 80,000 zł. reńskich za obraz Spiegla, jest przesadnem wynagrodzeniem; Franz uderzony nagłą myślą zapytuje się Sturma wyrazistym giestem czy hrabia Zygmunt nie miał trochę pomięszania zwysłów. Jakaż w tem jest prawda że hrabia Zygmunt zapisał Franzowi cały swój majątek, w tem nie ma dlań nic dziwnego, to było koniecznem, wypływającem z naturalnego porządku rzeczy, ale legowanie dla Spiegla tak małéj stosunkowo summy wydaje się już Franzowi dowodem obłąkania. Owóż skutek pieniędzy, je-

w oczy tém zapytaniem:—Jak się zowie? Kto go rodzi? Prawda, wierutna prawda—biję się w piersi i powiadam pokornie: mea culpa!

Wszakże oto w téj chwili widzę właśnie przykład: oto człowiek, co pięćdziesiąt lat z górą służył publiczności niezmordowaną ręką, każdego dnia prawie przynosił jéj nową żywność, nowy pokarm, nową rozrywkę—a dziś, kiedy nad tym niezmordowanym kmieciem z publicznéj roli—zamknęła się mogiła; kiedy kolega i przyjaciel, występuje aby uczcić pamięć jego, i w kilku słowach przemawia do serca słuchaczy—oni z zadziwieniem pytają do koła—kto jest ów zmarły przyjaciel pana Naudet'a? kto jest ów Boissonade, o którym tak pięknie napisane wspomnienia, odczytał stały sekretarz akademji:— Des inscriptions et Belles lettres, na posiedzeniu Instytutu 12go listopada.

Praca ta więc dziennikarsko-kronikarska, praca kończąca się dzisiaj, a rozpoczynająca się na zajutrz, nieustająca, niewyczerpana, nieskończona praca Penelopy, jest to najniewdzięczniejsza zarazem praca—co to znaczy dla czytającéj publiczności, dla tego nowożytnego Minotaura, kto jest Paweł czy Gaweł co się podpisuje u spodu? co ją to ma ochodzić, ile go to kosztowało pracy, zajęcia, nauki, by zdobyć nakoniec sposobność, zabawienia jéj na chwilę? co ją to wszystko obchodzi? Jeżeli zabawny jesteś, tém lepiéj dla ciebie i dla niéj—a jeżeliś nudny, to choćbyś był jak król Szloma mądry, to cię nawet na próg łask swoich nie puści...

Publiczność jest jak ów anglik znajomy Verneta, co go nudził bez ustanku, prosząc, aby w jakimś lichym Albumie narysował mu konika, a kiedy wielki ten artysta, w kilku pociągnięciach ołówka, zrobił mu nakoniec jakieś licho siedzące na koniu pełnym życia i ruchu, zadziwił się przestraszony wyspiarz usłyszawszy że Vernet żądał od niego kilkaset franków—„O! wykrzyknął po swojemu, ależ to pana kilka sekund zaledwie kosztowało pracy?"—Prawda, odpowiedział mu mistrz poważnie, ale, aby tak zrobić w kilka sekund, kosztowało mię to trzydzieści lat trudu, zresztą, dla żartu jedynie, żądałem zapłaty, weź to pan na pamiątkę Verneta i bywaj mi zdrów przychodniu z zamorza!!

Któż kiedy z czytelników Debatów których jednym z najpracowitszych redaktorów był nieboszczyk Boissonade, kto troszczył się o to, że człowiek ten, była to bibljoteka i erudycja chodząca? że on pisał po grecku i po łacinie, jak gdy by się wychował w Atenach i urodził w Rzymie?... Wieluż to z nich wolało może słuchać na tém samém posiedzeniu 12go listopada: zdania sprawy o pracach akademji francuzkiéj w Atenach, przez p. Guigniaut niż tego wspomnienia o skromnym i uczonym redaktorze Debatów. Więcéj ich zajęły może piękne i pożyteczne, archeologiczno-geograficzne prace młodych wychowańców szkoły normalnéj. pp. Heysey'a, Perrota i Hinstin'a, i ich pamiętniki: o Akarnanji, o wyspach archipelagu *Thasos* i *Krecie*—niż cała nauka i erudycja zmarłego Boissonade'a. Niema więc tu co lamentować i narzekać, potrzeba schylić głowę i pobożnie przyjąc ten wyrok że obecność (actualité) jest dziś wszystkiem, jest duszą naszego czasu!

Obecność naprzykład: Jest to przecięcie kanału Suezskiego. Artykuły więc o tém przedsięwzięciu pisane i wiadomości wszelkiego rodzaju, poszukiwane są chciwie. Każden co podpisuje lub niepodpisuje na akcje téj kompanji świata—chce wiedzieć wszystko co się téj sprawy dotyczy. P. Ferdynand de Lesseps, wielki przedsiebierca, niezmordowany promotor téj sprawy, jest to bohater dnia dzisiejszego. prawdziwe wcielenie obecności!

Widziałem z dzienników, że i u was nie obeszło się bez wielkiéj sympatji, dla tak pięknéj myśli i dla tak wytrwałego charakteru p. de Lesseps—spodziewam się więc że nieodrzeczy tu będzie podać waszéj publiczności, w kilku słowach skreśloną biografję tego człowieka.

Ferdynand de Lesseps należy do rodziny, która niepospolite zajęła miejsce w historji ostatnich czasów swojego kraju. Ojciec jego, hr. Mateusz, jest to ów konsul jeneralny i pełnomocnik francuzki w Egipcie, który tyle się odznaczył po odwrocie wojska w 1804 r. w pośród zaburzeń, jakie wybuchły w Kairze około téj epoki i w pośród oporu jaki władza turecka znalazła w ludności arabskiéj—bunt i domowa wojna stały się rzeczą powszednią w Kairze. W jednéj z takich zamieszek p. Mateusz de Lesseps ochronił w swém mieszkaniu i energiczném postępowaniem ocalił życie temu, który będąc wówczas pułkownikiem tureckiego wojska, został późniéj samowładnym panem Egiptu—Mechmetowi Ali!

Ztąd to pochodzą stosunki Lessepsów, z panującą rodziną w Egipcie—i ta stała i niezmienna przyjaźń, którą tak święcie dochowali dla nich synowie Mechmeta-Ali. Hr. Mateusz, zostawił 3ch synów i córkę, najstarszy Teodor, jest dziś pełnomocnym ministrem 1éj klassy i dyrektorem konsulatu w ministerjum spraw zagranicznych, po nim następuje Ferdynand, a najmłodszy jest Juljusz, ajent Tunetańskiego Beja we Francji. Córka poślubiona została doktorowi Cabarrus, synowi znamieninéj pani Tallien i największemu z przyjaciół Emila Girardin'a.

Powiedzmy tu słówko o stryju ich, Janie-Chrzcicielu Lesseps—towarzysz niefortunnéj wyprawy około świata p. de Lapeyrouse, wyprawiony od niego z Petropawłowska w Kamczatce, z depeszami do króla Ludwika XVIgo—przywiózł on ostatnią wieść o sławnym owym żeglarzu do Francji i był jedynym człowiekiem który ocalał z téj smutnéj wyprawy. Syn jego jest dziś konsulem jeneralnym w Bejrucie.

Wróćmy do p. Ferdynanda Lesseps'a. Rozpoczął on swój dyplomatyczny zawód w Kairze w 1818 r. jako Elève consul; mianowany wkrótce konsulem, i konsulem jeneralnym, przeniesiony został do Malagi i do Barcelony, gdzie w 1842 r. energją swoją i przytomnością umysłu, poskromił rewolucyjny wybuch tego miasta, ocalił fortunę i życie swoich współrodaków, osiadłych w tym kraju i całéj rodziny kapitana jeneralnego, którą osłaniając własną osobą i odwagą, przeprowadził przez całe miasto do portu, wśród wzburzonego pospólstwa. Nikt dotąd nie zapomniał tutaj i w Hiszpanji, ani tego postępowania p. Lessepsa, ani wdzięczności publicznéj, która je wynagrodziła tak rozgłośnie w swym czasie.

W r. 1848 mianowany naprzód pełnomocnym ministrem w Madrycie, gdzie wkrótce zastąpiony został przez xięcia Napoleona, udaje się nakoniec z nadzwyczajną missją do Rzymu. Wiadomo jest wśród jakich to okoliczności złożył on swój urząd i udał się do Egiptu, gdzie odtąd zostawał ciągle aż do téj chwili.

Oppozycja którą wielki pomysł pana Lesseps'a spotkał w rządzie angielskim, wytrwałość jego, powszechna sympatja, i otrzymany nakoniec skutek usiłowań i pracy, wysoko dziś postawiły jego osobę, a jakież miejsce gotuje mu przyszłość, jeżeli Bóg uwieńczy to wielkie jego dzieło: kanał Suezki! Dwieście miljonów pierwszego podpisu akcji, pokryte zostały dzisiaj w samym Paryżu tylko i dowodzą jaśnie, jakie echo znalazło tu przedsięwzięcie śmiałe Lessepsa we Francji!

Obecność jeszcze — jest to sprawa wytoczona panu Montalembertowi przez urząd publiczny, przed sądem 6éj izby poprawczéj policji, za jego artykuł tak kolący i śmiały, umieszczony w korrespondencji pod tytułem „Anglicy w Indjach" o czem już wiecie z dzienników. Sprawa ta rozwiązała się 24go tego miesiąca, potępieniem sławnego mówcy, na 6 miesięcy więzienia i trzy tysiące franków—a gerens dziennika *Korrespondenta* p. Douniol, skazany został na miesiąc więzienia i na 1000 franków grzywny—obrona powierzona była pp. Berryér i Dufaure; przytomni téj sessji opatrzeni biletami powiadają, że tym razem p. Dufaure, logiką, ścisłościa i mocą argumentów i dykcji, przeszedł Berryéra—partja legitymistowska była nieobecną prawie, za to Orleaniści największych swoich posłali przedstawicieli, Thiers, Broglie, Villemain, Odillon Barrot i t. d. Były przytomne również: żona pana Montalemberta i córka jego vice-hrabina de Meaux z mężem.

Tego wyroku każdy się tu spodziewał, a jeżeli sąd kassacyjny, apelację odrzuci, to najsmutniejszem tego wypadkiem będzie to, iż potępienie

---

dna z cech posiadania, szczęśliwemu nabywcy skarbów zdaje się że one przyrosły do niego, że ma je od urodzenia. A w grze pana Swieszewskiego ustęp przeszedł bardzo nieznacznie, przynajmniéj nie sądzimy żeby większość widzów która nie czytała pewno sztuki potrafiła w tem miejscu dokładnie ocenić myśl autora.

Powtóre zauważaliśmy że pan Swieszewski, w miejscach mających wyrażać gniew, oburzenie, lub inne jakie podobnego rodzaju uczucie, przechodząc do niższéj skali głosu, śpieszy się z wyrazami jak gdyby je chciał czemprędzéj wyrzucić z piersi. Ta szybka mowa jest dobra, ale nie zawsze. A w każdym razie nie można jednego i tego samego charakteru wszystkim takim miejscom nadawać, tutaj cieniowanie koniecznie jest potrzebnem. Zawsze jednak panu Swieszewskiemu należy się zasługa że dobrze odegrał rolę trudną i niewdzięczną poniekąd.

Role przeżytych światowców najwłaściwszemi można powiedzieć są dla talentu pana Żółkowskiego. Na tem polu zebrał on najpiękniejsze swoje laury sceniczne. Rola barona należy do téj saméj kategorji, nic więc dziwnego że znakomity artysta dorównał w niéj sam sobie. Z pana Żółkowskiego powinni artyści brać wzór, jak pojmować należy postacie panów, tak zwanych ludzi wielkiego świata. W grze jego niemasz jednéj fałszywéj nuty. Zachowania, postawy, giestu żadnego nie zaparłby się żaden ze światowców; dla pana Żółkowskiego najwyższe szczeble towarzystwa nie są obcemi, szukał on na nich swoich wzorów i potrafi ciągnąć z nich użytek. A radzimy dla tego zapatrywać się na niego w tym względzie. że nie zawsze salon, znajduje u nas godnych dla siebie przedstawicieli. Jeżeli teatr ma wpływ wywierać, to jedynie przez prawdę jaką w nim będziem widzieli. Jeżeli jednostka pozna się w typie, to moralność wypowiedziana będzie wpływać na nią, przeciwnie zaś się stanie, jeżeli hrabia lub baron spotka się na scenie ze śmiesznéj karykaturze która doń żadnego nie ma podobieństwa. — Ważnem to jest szczególniéj dla artystów odgrywających role pierwszych kochanków, którzy powinni znać, że tak powiem, na palcach, świat, którego są po większéj części przedstawicielami na scenie.

Pani Rakiewiczowa w roli Fryderyki drugi raz dopiero występowała na scenie naszéj, ale nie zdaje nam się żeby ta rola była zupełnie właściwą jéj zdolnościom, bo nie mówiąc już o całości, w najważniejszem miejscu, w scenie końcowéj, artystka zupełnie chybiła effektu. Ta Fryderyka wydawała nam się zimną i obojętną, głos wprawdzie słyszeliśmy, ale z serca nic nie szło, więc i do serca nie wnikało. Pani Rakiewiczowa ma wiele przymiotów pożądanych w artystce zwłaszcza w rodzaju ról któremu się poświęciła, ma ona więcéj od tego wszystkiego, bo sympatję publiczności, którą zyskała od pierwszego razu wystąpienia. Łatwiejsza więc jéj droga niż innym byleby chciała korzystać z rad i uwag doświadczeńszych artystów naszych, którzy życzliwi o dobro sceny, z każdego jéj powodzenia cieszyć się będą. Rolę przedewszystkiem trzeba studjować i zamiłować się w niéj, trzeba wniknąć w głąb myśli autora i starać się oddać wszystkie odcienia jakie on pragnął uwydatnić. A przedewszystkiem trzeba tak się wdrożyć w charakter studjowany, żeby wystąpiwszy na scenę nie mieć innych myśli, innych uczuć, tylko myśli i uczucia osoby przedstawianéj. Kto w rolę swoją nie uwierzył, w tego grę nie uwierzą nigdy widzowie.

Panna Dutkiewiczówna w roli margrabiny wywiązała się dość szczęśliwie. Panna Ziwolka, w małéj swojéj rolce naiwną jest w miarę, chociaż trochę zbyt mało dbała o ruchy zewnętrzne. Trzeba pamiętać że to jest córka margrabiny, panna żyjąca w najwyższym świecie arystokratycznym i w któréj naiwność a nawet głupstwo nigdy w gminność przechodzić nie powinny. Zresztą panna Ziwolka jest początkującą, i bacząc na to nie można od niéj żądać zbyt wiele.

---

dzisiejsze postawi p. Montalemberta, pod rozporządzeniem nowego prawa, o środkach administracyjnych względem potępionych, takiéj kary wykroczeń.

Ale zostawmy na stronie smutne te uwagi, a pędźmy z innymi w stronę gdzie nas nowa powołuje obecność.

Obecność teatrów — dwa miesiące już blisko, jakeśmy ani zajrzeli za paryzkie kulisy, przelećmy więc dziś nad niemi balonem tylko, który oto nas czeka u progu. Mało wybranych!! Zapowiadam to wam naprzód — patrzcie tam w łacińskim wydziale miasta, *Odeon* jakby z rękawa sypie nowemi sztukami; Frontyn chory (Frontin maladé) 1 akt Jul. Viardo, i dela Modé léne—końska mucha (la Mouche du Coche) 1 akt Marka Monnier, Venus Milo, 3 akty komedji wierszem Lud. d'Assas — Wola córki (Ce que fille veut) 1 akt Lud. Halévy — i nakoniec Helena Peyron, dramat w 5ciu aktach!!! wierszem!!! Panie zmiłuj się nad nami! Lud. Bouilhet.—Pierwszą produkcje—poczynające talenta! to też jak mówi polskie przysłowie: „Pierwsze koty za płoty." Lećmy daléj czytelniku kochany.—W *Palais Royal*: Puncz Grassot'a nazywa się to a propos w 1 akcie, Grangé i Delacour słusznie ktoś powiedział „*c'est un mal a propos*" znamie kawowe (grain de café, jak grain de beauté). Bo o to rzecz cała chodzi w trzech aktach téj sztuki, napisané) na pierwsze wystąpienie aktora *Pradeau*. I sławna to jest rzecz to *kawowe znamie*, kiedy publiczność niewymyślna przecież w Palais Royal, nie pozwoliła dokończyć jéj nawet—pax eis!—chez une petite dame, szuflada dla Ravela — 1 akt Alb. Monnier i Ed. Martin, Ravel pomyłką wpada do wielkiéj pani, biorąc ją naturalnie za jakąś kamelję—reszty się łatwo domyśléć—a więc lećmy daléj.

W wielkiéj operze słyszycie straszne oklaski, osypują one nową tanecznicę pannę *Livry*, przez zapał narodowy, francuzi by ją radzi wynieść pod niebiosa, ale niestety! lećmy daléj!

Nie zachodźmy nawet do teatru *de la Gaîté*, który tak się nazywa właśnie dla tego że wiecznie szlocha i płacze — gotowibyśmy równie rozpłakać się z rozszlochanemi szwaczkami i t. d., słuchając tego strasznego drammatu, *Trzęsawisko wierzbowe* (la marnière des Saules) które go sam tytuł już daje trzęsiączkę—a kiedy pomyślę że to zlepiły ręce bez głowy pp. Alf. Brol i Kar. Lemaitre... Lećmy daléj!!

Zatrzymajmy się na chwilę w Gymnase, bo tam stary Scribe pożyczył swego imienia, tylko imienia, by ochrzcić 5 aktów komedji p. Boisseux, pod tytułem Wigilja Regencji (Trois Maupin ou la Veille de la Régence)—lećmy daléj!!

Słyszycie jak tam w teatrze francuzkim przyklaskują Rzymianie (la Claque) — jest to powodzenie *pełne szacunku* (succès d'estime) jakie spotkało nową sztukę, słynnego korrespondenta de l'Independance Belge, niegdyś Juljusza Lecomte, pod tytułem: le Luxe—nie światło, ale błyskotki, nie komedja ale zgrabna fraszka. Lećmy daléj!

A zatrzymajmy się ostatecznie w Vaudevillu, gdzie Octave Feuillet, wyprowadził w poniedziałek na scenę swoje *Miłostki ubogiego młodzieńca* (Roman d'un jeune homme pauvre). Znacie zapewne śliczną tę powiastkę z *Revue de deux monde*, nie ma więc co wam rozprawiać o sztuce—powiedzmy tylko, że powodzenie jéj było niezmierne i będzie to zapewne jedyne, wielkie i stałe powodzenie sceniczne téj zimy w Paryżu.

Latając tak po teatrach, widzę żem zgubił nowe ksiązki trzymane dla was właśnie pod pachą, do przyszłego więc listu zostawiam rzecz o tym, bo trzeba kupić i przeczytać. *Y.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Londyn 3 grudnia. Pocztą lądową z Bombay 9 listopada nadeszłe raporty donoszą, że ruch handlowy dowozowy i wywozowy, jest bardzo pomyślny.

Statek *Kanguru* przybył z New-Yorku z wiadomościami z dnia 20 listopada. Biega tam wieść, że mocarstwa zachodnie zamierzają z Kuby i Portico zrobić wpół niezawisłe Królestwo.

Paryż 3 grudnia (wieczór). Dzisiejszy *Moniteur* donosi, że hrabia Montalembert podał się do appellacji po otrzymaniu wiadomości, że Cesarz darował mu zupełnie karę przez sąd zawyrokowaną. Sądy będą miały do rozstrzygnięcia kwestję, która ta appellacja wywoła. *Moniteur* ogłasza protestację p. Montalembert, w któréj powiedziano: Założyłem appellację w terminie prawem przepisanym, żadna władza we Francji nie ma dotąd prawa darowania kary, która jeszcze nie jest przez wszystkie instancje sądowe zatwierdzoną. Ja należę do liczby tych, którzy jeszcze dotąd wierzą w prawo i nie przyjmują łaski.

Marsylja 1 grudnia. Paropływ pocztowy z Konstantynopola 24 listopada przybył do naszego portu. Wszystkie listy z Kandji potwierdzają wiadomość, że agitacja coraz się wzmaga, w skutku pogwałcenia przyrzeczeń rządu. Lud zakupuje broń i ammunicję. Sam pasza obawiając się powszechnego powstania, zażądał znacznych posiłków.

— Rząd turecki zamierza powiększyć podatki w państwie, zwlaszcza podatek od tytuniu i wprowadzić nowy podatek gruntowy.

Madryt 1 grudnia. Królowa zagaiła dziś osobiście posiedzenia kortezów. Jéj K. Mość została przyjętą z najżywszym zapałem ze strony kortezów i ludu. *(Ind. Belge.)*

ANGLJA.

Londyn 1 Grudnia. Wczoraj Jéj Kr. Mość pomimo burzy i deszczu, odbywała przegląd części wojska stojącego w Aldershott, a wieczorem wróciła do Windsor.

Pan Montalembert pisze dziś w dzienniku *Times* do swoich przyjaciół w Anglji, aby zaniechali zamiaru zbierania składki na zapłacenie 3000 fr. kary przez sąd przeciw niemu zawyrokowanéj.

Deputacja występująca w imieniu 300 najznakomitszych domów handlowych, przedstawiła się wczoraj lordowi Derby z prośbą, aby rząd się przychylił do prośby sir Jakóba Brooke i odkupiwszy od niego jego państwo Sarawak na wyspie Borneo, wcielił takowe do posiadłości Anglji. Pierwszy minister udzielił jéj odmówną odpowiedź. Lord Derby uczynił uwagę, że takie uświęcenie tego rodzaju przedsięwzięć, byłoby na przyszłość niebezpiecznym przykładem. Prócz tego nie ma pewności, czy sir James Brooke ma prawo odstąpić kombądź swoje tytuły do posiadłości Sarawaku, a nakoniec rząd angielski przeciwny jest wszelkiemu powiększeniu terrytorjum Anglji.

Most Victorja w Montréal w Kanadzie, największa tego rodzaju budowla w całym świecie, mająca uzupełnić sieć kolei żelaznych amerykańsko-kanadyjskich, ma być gotowym w październiku 1858 r. Tym sposobem zaprowadzona będzie bez przerwy komunikacja na 1200 mil angielskich długości między Chicago, które jest środkowym punktem zachodu i punktami nad brzegiem oceanu atlantyckiego. *(Neue Pr. Ztg.)*

— Dzienniki sądowe zawierają dziś dwie interessujące wiadomości:

Między temi, którzy wczoraj mieli być przypuszczeni jako attorney's przy Bail Court, znajdował się gentleman mahometanin, nazwiskiem Comrooden Tyabje, który pracował według wszelkich przepisów u jednego adwokata w Londynie i zdał examin bardzo chlubnie. Ponieważ objawiły się niejakie trudności w przedmiocie przysięgi, jaką składają wszyscy nowo przyjmowani adwokaci, przeto urzędnik sądowy Crompton, odesłał kandydata do uroczystéj audjencji i sprawa ta przedstawioną została do decyzji sądu, który dziś z rana zasiadał. Lord Campbell wyraził się w następujący sposób:

»Zawiła to kwestja w przedmiocie przysięgi, jaką powinien złożyć jeden gentleman wyznania mahometańskiego, przedstawiający się jako adwokat, ale który nie może sumiennie wykonać przysięgi, naznaczonéj w pewnéj okoliczności, albowiem w niéj znajdują się wyrazy: „na prawdziwą wiarę chrześcjanina." Idzie tu o zdecydowanie, czy potrzeba koniecznie, żeby złożył taką przysięgę?

Moi uczeni koledzy i ja roztrząsaliśmy tę kwestję i sądzimy, że złożenie téj przysięgi nie powinno być od niego wymagane, ponieważ przed przyjęciem na poprzednich posiedzeniach parlamentu nowego prawa o przysiędze, dla otrzymania stopnia adwokata nie była wymagana przysięga odrzeczenia się wszelkiéj innéj religji, tylko jedynie przysięga wierności, tudzież ta, którą zobowiązujemy się postępować z prawością w obowiązkach adwokata. Ten gentleman zatem może być przyjęty jako adwokat, złożywszy przysięgę wierności i postępowania według praw i uczuć honoru w wykonywaniu tych obowiązków.

Pan Comrooden Tyabje wykonał następnie przysięgę w formie, jaka mogła najlepiéj wiązać jego sumienie, t. j. wziąwszy koran w obie ręce, z których prawa była obnażoną i podnoszącą do wysokości czoła, a następnie całując.

Lord Campbell przemówił do nowego adwokata, życząc mu najlepszego powodzenia w jego zawodzie. Pan Comrooden Tyabja podziękował szanownemu lordowi i oddalił się pozdrowiwszy wszystkich sędziów.

Druga wiadomość, o któréj wspomnieliśmy, jest dowodem, jak niekiedy literalne trzymanie się praw angielskich, może być przeciwne prawom ludzkości. Jest to fakt następujący:

Z zeznania p. Higgs, gubernatora więzienia za dług w White Cross, p. Butler doktora i p. Franciszki Lewis, córki zmarłéj tamże p. Brown, okazuje się, że taż p. Karolina Brown, żona zacnego kupca wiktuałów i niegdyś właściciela oberży, położonéj przy Leandenhall Street, została osadzoną w temże więzieniu w dniu 20 listopada, z mocy wyroku sądu hrabstwa Whitechapel, skazującego ją na 10 dni aresztu za niezapłacenie kwoty 30 szyl. (9 Rs.). Była to kobieta 80 letnia i dawno już przed aresztowaniem przyprowadzona do najwyższego stopnia niedostatku, tak, że często nie miała na chléb dla utrzymania życia.— Dla tego kiedy ta nieszczęśliwa staruszka została osadzoną w więzieniu, była ona w stanie zupełnego wycieńczenia sił w skutku braku pokarmu. Skoro jéj dano pierwszy obiad, rzuciła się z wielką chciwością na sztukę mięsa, ale ponieważ nie miała zębów, przeto połknęła mięso bez stosownego pożucia, co spowodowało silną niestrawność. — Ta słabość pogorszona stanem osłabienia i wiekiem choréj, zakończyła się śmiercią, pomimo najtroskliwszych usiłowań, sztuki lekarskiéj. Sąd śledczy dał decyzję, że to była śmierć z przyczyn naturalnych. Niektórzy członkowie tego sądu przysięgłych, wyrazili swoje oburzenie, z powodu uwięzienia kobiety 80-letniéj, biednéj i słabéj, tém bardziéj, że to uwięzienie nie pociągnęłoby za sobą umorzenia jéj długu. Uważali zatem ten akt sądu za największe okrucieństwo, nie dające się niczem usprawiedliwić. Inny przysięgły zadeklarował złożyć dowody, że jeden sędzia hrabstwa posłał do więzienia na dłuższy jeszcze czas za drobniejszy dług starca mającego 84 lat, a kapitan Higgs, gubernator więzienia oświadczył, że niedawno jeszcze miał pod swemi kluczami starca także przeszło 80-letniego, za dług 4 szyl. 4 d. (mniéj niż 1 Rs. 50 kop.), w czem jeszcze połowę stanowiły koszta sądowe. *(Ind. Belge.)*

CHINY.

W Kantonie, według ostatnich wiadomości z d. 13 października, trwa niezachwiana spokojność. Jeneralny gubernator Pei-Kwe, wydał proklamację, w któréj wzywa wszystkich mieszkańców, aby powrócili do miasta i zajęli się na nowo swemi zatrudnieniami. W skutku tego, z każdym dniem przybywa ich znaczna liczba. Ulice nowego miasta, bardziéj są ożywione niż starego miasta, w pierwszem już większa część sklepów i magazynów jest otwarte. Angielski kapelan wielebny Huleadt, zaczął już na nowo rozdawać między ubogich porcje ryżu po 4 do 500 codziennie. W szpitalu leży jeszcze około 12 chińczyków. Garnizon angielski urządził sobie teatr amatorski, który znajduje wielu lubowników. Pułk 59ty udał się z Kantonu do Hong-Kong i ma podobno udać się do Przylądka. Pułk ten, który od roku 1849 znajduje się w Chinach, przez cały ten czas stracił 1170 ludzi, to jest 10 officerów, 498 żołnierzy, 35 kobiet, 106 dzieci, 530 ludzi jako inwalidzi powrócili do Anglji. *(Neue Pr. Ztg.)*

FRANCJA.

Paryż 1 Grudnia. Jedynym zewnętrznym wypadkiem który zwrócił dziś uwagę publiczną, było otwarcie kortezów w Hiszpanji, ale dotychczas nie otrzymaliśmy textu mowy królowéj hiszpańskiéj.

Z innéj strony listy z Londynu donoszą, że proces pana Montalembert sprawia daleko większe wrażenie po tamtéj stronie kanału, niż w miejscu gdzie się odbywał. Ton prassy angielskiéj jest nader gwałtowny, co zresztą łatwo się tłomaczy licznemi konfiskatami każdego z dzienników tamtejszych w obrębie Francji. Przeglądy miesięczne, tygodniki, były prawie gwałtowniejsze niż codzienne gazety. Nawet w City widocznie bardzo do serca wzięto skazanie pana Montalembert jako kwestję osobistą. Wydano w osobnym tomie szczegółowe sprawozdanie z całego processu z portretem oskarżonego. Co do składki zbieranéj w Anglji na zapłacenie kary przez sąd wyznaczonéj, p. Montalembert nie przyjmie jéj stanowczo.

Między artykułami publikowanemi we Francji

w przedmiocie tego samego processu, szczególną zwraca uwagę jeden ogłoszony w *Union de l'Orient* i przypisywany panu Falloux.

Ciągle mówią o wielkich przygotowaniach w naszych arsenałach, ale opinja publiczna widocznie uspakaja się względem możliwości wojny. Kiedy kto chce zapewnić sobie pokój, powinien przygotowywać się do wojny, mówi dawna maxyma łacińska, ale aby mieć wojnę, nie dość jest przygotować ją, potrzeba jeszcze żeby ona miała ważne powody i żeby można ją było prowadzić w korzystnych warunkach. Tymczasem właśnie w całym dzisiejszym stanie rzeczy, tego nie łatwo spotkać ani otrzymać. Ci więc którzy tak samowolnie tłomaczą zamiary rządu francuzkiego, dziwne muszą mieć wyobrażenia o jego zręczności, przypisując mu gotowość wdania się tak lekkomyślnie w wojnę europejską.

Korrespondencja z Turynu do dziennika *Pays*, zaprzeczając wszelkim postrachom tak widocznie przewidywanym, wyprowadzonym z mniemanych słów króla sardyńskiego, zapewnia jednak że król przemówił do żołnierzy tylko w zupełnie innym tonie.

Cesarz wróci do Compiègne dopiero w sobotę albo w niedzielę. Dziś jest tam posiedzenie rady ministrów, na którem ma być obecny xiąże Napoleon, a na którem jeśli mamy wierzyć powszechnym wieściom, bardzo ważne kwestje mają być roztrząsane.

Baron Seebach minister saski w Paryżu, wyjechał wczoraj do Petersburga.

Jezuici z wielką gorliwością i pośpiechem budują swój wspaniały kościół przy ulicy Sevres. Dotychczas ta budowla zakryta jest domem mieszkalnym, który zostanie rozebrany skoro kościół stanie w zupełności. Styl jest ten sam co w kościele Sgo Sulpicjusza, tylko nietyle przepełniony ozdobami. *(Indep. Belge.)*

— *Patrie* w dwóch następujących ustępach stara się wzmocnić wrażenie uspakajające jakie sprawił artykuł *Constitutionnela* w przedmiocie pogłosek o wojnie.

„Powtórzyliśmy wczoraj z przyklaskiem artykuł *Constitutionnela*. Jednakże znajduje się w nim wyrażenie które zakłopotało nieco opinję publiczną i nad którem niektóre dzienniki czynią rozmaite uwagi i kommentarze; powtarzamy jeszcze raz ten ustęp:

„„Sądzimy że możemy zapewnić że w ostatnich czasach nie zaszedł żaden świeży wypadek mogący zrodzić przypuszczenie, że może przyjść wkrótce do zerwania między Francją i Austrją.““

Komentarze szczególnie zwracały się na wyrażenie, że może *przyjść wkrótce* do zerwania.

Te wyrazy zdaniem naszem, nie mogą mieć zatrważającego znaczenia i przekonani jesteśmy że mówiąc tak, redaktor *Constitutionnela*, miał zamiar rozproszyć wszelkie obawy publiczne. Zamiar jego był najlepszy i widocznie tylko skrzywiony został przez obrót stylowy.

— Niektóre dzienniki zagraniczne, a między nimi *Morning Herald*, nie przestają rozpuszczać w przedmiocie stanu umysłów we Włoszech, pogłoski niezmiernie zatrważające. *Morning Herald* posuwa się aż do powiedzenia, że według listów z Medjolanu, *wybuchła już rewolucja we Włoszech i że wszystko każe przewidywać walkę podobną do téj jaka miała miejsce w 1848 roku.*

Są to bardzo niewłaściwe i smutne exageracje. Zawsze, a szczególnie w okolicznościach tak drażliwych, obowiązki dzienników aż nadto są ustalone i określone, nie powinny one ani zamilczać, ani zmniejszać, ani przesadzać faktu, i nie możemy zanadto ostrzegać publiczności, aby się miała na baczności przeciw milczeniu, zmniejszaniu lub przesadzaniu faktów w pewnym wyrachowanym interessie i dodamy że przesadzanie jest najniebezpieczniejszem.

— Paryzka izba handlowa postanowiła przez specjalne wotum w tym przedmiocie, że podpisuje się na korzyść kanału morskiego Suez, w dowód swojéj sympatji dla tego wielkiego przedsięwzięcia.

Pani Barrot, matka pana Odilon Barrot i pana Adolfa Barrot naszego nowego ambassadora w Madrycie, przedwczoraj zeszła z tego świata. *(I. B.)*

I N D J E.

Times mówi o sile wojska w Indjach: „Z Anglji nadeszły tak liczne posiłki, że europejska siła zbrojna w Indjach na teraźniejszą zimę dojdzie do 100,000 ludzi. Rozmaite kontyngensy krajowców, dochodzą, jak nam się zdaje, także do 100 tysięcy, a przytem jeszcze Bengalja otrzymała znaczne kontyngensy z Madras i Bombay. Mimo to wszystko jednakże, mówią, że jesteśmy słabi co do liczby wojska wszędzie, wyjąwszy może we własnym obozie lorda Clyde.

Wydany został powszechny rozkaz salutowania i dzienniki kalkuckie mówią w tym przedmiocie:

„Bardzo pożądanem byłoby, żeby krajowcy wszelkich stanów byli obowiązani przymusowo do oddawania ukłonów każdemu europejczykowi. Jeśliby oczekiwana proklamacja Jéj Kr. Mości zawierała postanowienie, że krajowcy na znak *wyższości naszego plemienia* winni są kłaniać się każdemu europejczykowi, miałoby to nader pomyślne skutki. Chociaż europejczykom w ogóle nie wiele chodzi o *salam* krajowców, będzie to zawsze dla tych ostatnich dowodem, że wyższa władza nad niemi panuje i wszystko potrafi przeprowadzić co za słuszne uzna.“

Z tych uwag nie można jeszcze wnosić pomyślnie względem wzajemnego dobrego usposobienia między dwoma stronami. *(Neue Pr. Ztg.)*

P R U S S Y.

Berlin 29 Listopada. Journal de Dresde organ pół-urzędowy saski, uznał za potrzebę wystąpić w obronie rządu francuzkiego przeciw mniemanym atakom dzienników niemieckich.

Ci którzy bacznie uważali ruch prassy niemieckiéj w ostatnich czasach, nie dostrzegli wcale tych ataków. Dzienniki te, przedewszystkiem zaś pruskie, zajmowały się prawie wyłącznie nową fazą w jaką kraj nasz wszedł na drodze konstytucyjnéj. Można nawet z pewnością przewidywać, że w miarę jak się rozwijać będą coraz bardziéj instytucje polityczne z téj strony Renu, Niemcy coraz bardziéj zwracać będą uwagę na swoje własne interessa. Być może że *Journal de Dresde* nie rad będzie temu zwrotowi. Zły zwyczaj publicystów niemieckich, bawienia się daleko więcéj rozprawami nad tém co się dzieje i mówi za granicą, niż nad wypadkami własnego kraju, powinien i musi ustać wraz z przyczynami aż nadto znanemi, które zrodziły to ciągłe zajmowanie się obcemi sprawami. Artykuł w *Journal de Dresde* ma tę wadę, że bardzo zaległ i opóźnił się pod względem położenia rzeczy w Niemczech, gdzie w ostatnich kilku tygodniach starano się tylko bronić instytucji konstytucyjnych i prawności przeciw atakom biurokracji i stronnictwa feodalnego.

— Statystyka wyborów którą przytoczyliśmy pod dniem 27mym b. m., według *Nationale Ztg.* uważaną jest powszechnie za dokładną. Obejmuje ona 345 wiadomych wyborów z pomiędzy ogółu 352, a zatem prawie całość rezultatów i licząc 95 głosów lewéj strony liberalnéj, 128 ministerjalnych, to jest dawnego lewego środka i nowych stronników gabinetu (te dwa stronnictwa zatem stanowią 223 głosy) 39 konserwatystów, których część nie będzie stanowiła żywéj oppozycji gabinetowi, 38 katolików którzy po największéj części wotują z liberalistami, 18 głosów polaków i 27 feodalnych, ta statystyka wykazuje dla zasad liberalnych i gabinetu potężnie przeważną większość. Co do 34 dodatkowych wyborów, te nie mogą zmienić gotowego już rezultatu, ponieważ mężowie polityczni wybrani w kilku razem kollegjach, należą wszyscy do opinji liberalnéj. Naturalnie stronnictwa nie będą mogły być ostatecznie uklassyfikowane aż po otwarciu posiedzeń prawodawczych. Ale wszelkie dotychczasowe obliczenia pozwalają przewidywać większość dwóch trzecich części dla stronnictwa liberalnego i gabinetu Hohenzollern Auerswald.

Ostrzegaliśmy czytelników przeciw autentyczności pogłosek, które przeznaczały rozmaite ważne posady dyplomatyczne, to tym to owym mężom stanu. Wczoraj mówiliśmy nawet, że dotąd nie ma stanowczéj decyzji czy zajdzie jaka zmiana w posadach reprezentantów naszych we Frankfurcie i gdzieindziéj. Dziś możemy dodać, że według wszelkiego podobieństwa, ambassadorowie pruscy w Londynie i Paryżu, nie zostaną objęci zmianami jakie przewidują nasze dzienniki. Przeciwnie sądzą tu, że pp. Hatzfeld, baron v. Werther, pozostaną nateraz na swoich posadach.

Stany prowincjonalne w różnych prowincjach, zwołane są na dzień 12go grudnia. *(I. B.)*

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Białkowski Józef oby. z Lisówki nr 556, *Domański* Felix oby. z Stoku nr 584, *Górski* Konst. obyw. z Tołumina nr 625, *Grabowski* Maxy. hr. z Żukowa nr 625, *Mogielnicki* Jerzy ob. z gub. Mińskiéj nr 414, *Turski* Xawery sędzia pokoju z Sulmierzyc nr 634, *Zieliński* Fra. ob. z Żeronic nr 601, *Obuchowski* Konst. oby. z Paryża nr 739.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Beyer Karol fotogra. do Krakowa, *Richter* Ant. technik do Opola, *Danielski* Ant. oby. do Gołębia, *Marczewski* Jakob ob. do Brześcia Lit.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 214, wyjechało 295.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 6 Grudnia 1858 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	15
Dukaty hollenderskie [illegible] ważne w.			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			94	27	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ([illegible] %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 10 rs.			14	70	14	68
Obligacje cząstkowe za 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1855 oprócz kuponu (5%)			—	—	—	—
" " z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium.			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Akcje drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 (4%)			—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj za sztukę, praem.			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	100	12 1/2	99	90
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	152	25	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	76 1/2	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	33	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	80	70	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	98	40	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 73 1/3
od listów zastawnych kop. 27 1/2
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

TEATR WIELKI. Jutro: *Korsarz.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Wieśniaki aktorka.—Syn narzeczoną.—Antoni i Antosia.*

W Drukarni J. Ungra.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 25 Listopada (7 Grudnia) 1858. — Starszy Cenzor, F. Sobieszczański.